

JERZY BARTMIŃSKI

ur. 1939; Przemyśl



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, praca zawodowa, Nikita Ilicz Tołstoj, Solidarność, Swietłana Tołstojowa, Szawle, Włodawicius, Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej, etnolingwistyka

Na wschodzie Europy mamy bardzo dobry odbiór

Teraz wydałem książkę po angielsku, zapraszali mnie do Hiszpanii, żebym przyjechał z wykładami. Niestety moja angielszczyzna jest książkowa, a nie taka płynna. Zapraszają mnie, byłem w Stanach też, wygłaszałem tam referaty po angielsku, ale ja nie mam swobody bycia i wykładania po angielsku. Byłem w Niemczech, pracowałem, nauczyłem się trochę niemieckiego, ale nie byłem na stypendium. Chciałem jechać na stypendium Humbolta, nie wpuszczono mnie, znaczy nie dostałem się, nie to że nie wpuszczono, trzeba się było lepiej starać, nie skorzystałem i brak mi tego. Natomiast ciekawa rzecz, najlepsze kontakty mam na wschodzie z Rosjanami. Poznałem fantastycznych ludzi, [między innymi] wnuka Lwa Tołstoja. To jest Nikita Ilicz Tołstoj, nadzwyczajny człowiek, bardzo życzliwy, przyjazny i całe to środowisko, które wokół niego jest skupione jest bardzo otwarte na Polaków, na polską kulturę. On tłumaczył wiele z polskiego, mnie tłumaczył na język rosyjski także. Właśnie to, że byłem w „Solidarności” to dla tych Rosjan, moich przyjaciół takich dalekich od tej ideologii, która padła szczęśliwie, to jest legitymacja dla nich także. We wstępie do książki rosyjskiej pisała pani Swietłana Tołstojowa, niespodziewanie podkreśla, że był działaczem „Solidarności”, paktował na rzecz niezależności nauki – to mnie cieszyło i to jest odbiór dobry na wschodzie. Tak samo na Ukrainie i na Litwie. Byliśmy niedawno w Szawlach u pana Włodawiciusa, który tutaj [w uniwersytecie] u nas także gościł. Byliśmy w Mińsku, mamy bardzo dobry odbiór, mamy dobrych przyjaciół i tu mi język rosyjski pomaga. Tu bywam i sobie już teraz poprawiłem, moja żona zresztą Stanisława też dobrze sobie radzi z językiem rosyjskim, i my w tej przestrzeni słowiańskiej, w przestrzeni języka rosyjskiego mamy dość dużą swobodę poruszania się, i dobrze nam się tutaj układają relacje w naszej działce, to znaczy w nauce. Nawet nie tylko w nauce jako dużej dziedzinie, tylko w tej wąskiej dziedzinie jaką uprawiamy - etnolingwistyka. Jest taka rozwojowa nauka w

słowiańszczyźnie w kilku krajach i my w tej dziedzinie zajmujemy dość dobrą pozycję, bo ja wydaję rocznik „Etnolingwistyka”, 25 tom teraz poszedł do druku i będziemy znowu mieli okazję spotkać się w Mińsku z tymi naszymi przyjaciółmi z Ukrainy, z Bułgarii, z Serbii. Będzie tam ktoś z Rosji, z Białorusi, ale będzie też ktoś z Belgii, sławiści zachodni. Dopiero po [1989 roku] pozwolono mi [wyjeżdzać]. [Wcześniej] nie mogłem, bo byłem jakby tu źle widziany, najogólniej mówiąc, w niektórych przypadkach jawnie ograniczony. To mi teraz zaowocowało w tym sensie, że te niezależne środowiska na wschodzie, zarówno w Mińsku jak i w Moskwie liczą mi to na plus. To mi teraz procentuje i realistycznie oceniam, że nie tylko za względy moje naukowe, jakieś niezwykle wartości, co ze względu także na to, że reprezentuję to środowisko niezależne w Polsce, które się sprawdziło w stanie wojennym. To jest jakiś atut i to jest jakaś legitymacja dla nich.

Data i miejsce nagrania	2013-06-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Justyna Lasota, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"